Nr. 35. Poznań, sobota, 1 września 1923. Rocznik 4.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

O wyborze zarządcy drukarni.

Sprawa ta w pismach fachowych mało omawiana, nabiera jednak znaczenia, jeżeli ją sobie dobrze rozważymy. Jest to już bowiem utartym zwyczajem, że na zarządcę wybiera się zwykle ludzi, którzy są wymowni i reprezentacyjni, ale mniej zato zważa się na ich zdolności fachowe. Gruntowna zaś znajomość swego zawodu jest przecież najważniejszą rzeczą dla osób, którzy obejmują stanowiska zarządcy drukarni. Przedewszystkiem w zawodzie graficznym w naszej dzielnicy po wyparciu Niemców rozwinęło się tak gorączkowe życie drukarskie, że prawie wszystkie zdolne siły, jakiemi Poznań wówczas rozporządzał, znalazły swoje odpowiednie stanowiska. Jakkolwiek z rezultatu powyższego cieszyć się tylko należy, jednakże nie zawadzi nad sprawą tą bliżej się zastanowić. Na wysokiem uzdolnieniu fachowem zarządcy polega zwykle całe prowadzenie przedsiębiorstwa. Dzielny zarządca drukarni to niejako oko oficyny, to jakoby młot, którego uderzenie równać powinno wszystkie krzywe pojęcia o zestawie i pracy fachowej i którego wola bezwzględnie spełnianą być powinna. Zarządca drukarni nietylko że posiadać powinien wszelkie wiadomości fachowe, ale nadto uczyć praktycznej pracy, tak samo towarzyszy jak i uczni, chociażby tylko w przechodzie przez ubikacje. Zdarzyło nam się widzieć, jak zarządca, przyjąwszy do pracy nowego towarzysza, kazał mu chwilowo rozbierać tabelę. Po pewnym czasie widząc jak na desce gromadzi się coraz większa góra materjału, przystanął i rzekł: „Cóż to pan robi, przecież do robienia ryb ludzi nie potrzebujemy.“ Kładł on bowiem wszelkie kwadraty na jednę kupę i linje rozmaite na drugą, a potem je dopiero gatunkował i rozbierał. Innym razem potrzebował nagle jakiejś głoski i zajrzał w pudło. „Ależ, panie, rzekł, pan masz w swojem pudle całą drukarnią, czemuż to pan nie włoży tego do magazynu, gdyż tam jest brak tego.“ I tak co chwilę zwracał na wszystko uwagę i „uczył“, gdyż pracownik nieraz z lenistwa lub niedbalstwa na to nie zważa. Stanowisko jego utrwalać się też będzie w miarę, jak personał widzieć w nim będzie nietylko dozorcę, ale tęgiego doradcę i przedstawiciela swego zawodu.

Pisząc te słowa, mamy tu oczywiście na myśli nie dyrektorów lub innych upełnomocnionych do zawiadywania interesem, ale jeno wewnętrznych zarządców drukarń i prawdziwych znawców technicznej pracy. Dla tego też chcąc być zarządcą, trzeba się nieustannie uczyć i pomnażać swoje wiadomości. A w żadnym pewnie zawodzie tyle nie wymaga się od zarządcy, co w zawodzie graficznym. Dobre znawstwo papieru; rachunków, kalkulacji robót, oprócz fachowych wiadomości, wszystko to są rzeczy, wymagające znacznego natężenia umysłu i dobrej głowy. A potem współpraca z personałem, z tem zbiorowiskiem najróżnorodniejszych charakterów i umysłów, czyż ona jest łatwą? Ale łatwość tę musi sobie sam zarządca wyrobić swoim wewnętrznym spokojem i taktem na każdym kroku. Denerwowanie się i wykrzykiwanie podczas pracy nie prowadzi bowiem nigdy do celu. Wystarczy stanowczy rozkaz, którego niespełnienie sprowadzić musi konsekwencje. Zarządca, który dominować musi ponad powierzonym sobie personałem i jest dzielnym fachowcem, taki jedynie jest zdolny postawić oficynę na odpowiedniej wyżynie. Dla tego też na zarządcę drukarni wybierać się powinno przedewszystkiem tęgich akcydensiarzy, którzy mają już dłuższe doświadczenie w swej pracy. W fachu drukarskim zachodzą bowiem nieraz tak trudne i skomplikowane prace, że tylko dzielny fachowiec skierować je potrafi na odpowiednie drogi. Potem co się tyczy obcych języków! Czy są one zarządcy potrzebne? Bez wątpienia, im więcej ich posiada, tem lepiej. Ale koniecznością one nie są, gdyż na to jest autor i korektor, ażeby odnośne błędy były nakreślone. Natomiast znawstwo alfabetów, np. greckiego i ruskiego jest każdemu zarządcy potrzebne. Nauczenie się tych dwóch wymienionych alfabetów, nie wymaga też wiele natężenia, wystarczy bowiem kilka razy im się przypatrzyć, a już alfabet jest w głowie i pozostaje tam na wieczne czasy. Przedewszystkiem nauczenie się alfabetu rosyjskiego jest bardzo łatwe. W dwie lub trzy godziny nauczyć się tego można.

Ale powróćmy jeszcze do właściwego tematu. Powiedzieliśmy wyżej, że na zarządcę drukarni najwięcej odpowiedni są składacze akcydensowi. Ale jakże się często zdarza, że prawdziwie zdolni pracownicy, dla tego, że są skromni i mało może posiadają poparcia, pozostać muszą w cieniu, gdy tymczasem śmielsi, chociaż nie tak zdolni, wypływają na powierzchnię. Za złe brać im tego znowu nie można.

gdyż tylko dla śmiałych otwarty jest świat i ludzie z takim charakterem najprędzej dochodzą do celu i stanowiska. Takie jednak awansowanie na zarządcę drukarni nie jest wcale polecenia godne. Jedynie prawdziwa zdolność i wartość pracy powinna tu wchodzić w rachubę, gdyż na takim fundamencie powodzenie przedsiębiorstwa jest zapewnione.

Wł. Z.

Z epoki cechów introligatorskich.

(Ciąg dalszy z nr. 26.)

(III. — Mistrz.)

Z biegiem czasu, gdy introligator ówczesny przetrwał termin nauki rzemiosła, gdy po przebyciu okresu przymusowej wędrówki, wyznaczonej celem dokształcania się fachowego, gdy stał się — porządnym pomocnikiem — z tą chwilą zaczął się ubiegać o trzeci i ostatni stopień zawodowy, o przyznanie mu mistrzowstwa. Droga ku temu w pierwszych okresach powstania i rozwoju introligatorstwa nie była nader trudna, wystarczało bowiem przedłożenie świadectwa z ukończonej nauki i osiągnięcie obywatelstwa, wydatki pieniężne z tem nie były połączone. Rzadko tylko mowa w starych zapisach o „wkupieniu" się do cechu. Rzecz jednakże uległa zmianie, gdy wskutek pomnożenia znacznego liczby mistrzów introligatorskich wzmogła się konkurencja i walka rywalizacyjna o pozyskanie klienteli w niezbyt przyjemny sposób się ujawniała i corazto dotkliwiej dawała się odczuwać. Wtenczas zrodziła się myśl, powstało dążenie ku ograniczeniu konkurencji. W tym celu utworzono prawo pierwszeństwa dla synów i córek mistrzów, a prawo innych w kierunku przyjęcia w naukę ograniczono znacznie. Pod tym względem zaostrzono np. przepis zbadania „uczciwości urodzenia", które to badanie rozszerzono na kilka pokoleń rodziny zgłaszającego się ucznia, a osiągnięcie praw mistrza utrudniono przez pomnożenie lat wędrówki dla pomocników. Dalej utrudniano ubieganie się o prawo mistrzowskie przez wysokie stosunkowo wpisowe, przez uroczyste mianowanie na mistrza, pociągające poważne koszty za sobą i przez inne rozliczne szczegóły, a wszystko w celu utrudnienia znacznego w kierunku pozyskania patentu mistrzowskiego. Niejeden zdolny, lecz biedny i przez zasiedziałych mistrzów jako niebezpieczny konkurent niemile widziany pomocnik miał drogę do usamodzielnienia się zamkniętą na zawsze. Były nawet takie miejscowości, które z zasady nie godziły się na pomnożenie liczby mistrzów introligatorskich i tylko wówczas pomocnik mógł w nich ubiegać się o patent mistrzowski, gdy jeden z zasiedziałych mistrzów zmarł.

Przypatrzmy się teraz chcącemu usamodzielnić się pomocnikowi, staraniom jego o pozyskanie patentu mistrzowskiego. Najpierw udawał się do wyższego mistrza, któremu przedstawił swój zamiar; przełożony cechu mistrz przedstawił ubiegającego się pomocnika w mowie porannej całemu rzemiosłu, gdzie wobec zespołu zgromadzonych mistrzów powtórnie o przyznanie praw mistrzowstwa ubiegać się musiał, w jednym i drugim przypadku płacić musiał kilka groszy. Przed zespołem mistrzów dokumentami wykazać się był zmuszony, że się z ślubnego małżeństwa urodził, że pochodzi z uczciwych rodziców, że przepisany termin nauki przetrwał u uczciwego mistrza, że odbył trzyletnią wędrówkę, że składał egzaminy przed otwartą skrzynią, że wogóle stał przed trzema otwartymi skrzyniami cechowymi. Dalej musiał udowodnić, że uzyskał był obywatelstwo miasta, lub dowieść, że je wkrótce uzyska, że jest w stanie nabyć własny dom i że ma wolę i okazję do ożenku. To ostatnie interesowało cech o tyle, gdyż każdy mistrz musiał mieć żonę, by mieć własne gospodarstwo domowe, umożliwiające umieszczenie i odżywianie pomocników i uczni. Gdy odpowiedzi pomocnika na te wszystkie pytania przez zespół mistrzów uznane zostały jako wiarogodne, wówczas zobowiązano pomocnika, by przez rok cały lub nawet przez dwa lata u jednego z mistrzów w mieście bez przerwy pracował, czyli, jak wówczas się wyrażano, żeby „w robocie siedział". Z tego powodu okres ten zwano „rokiem siedzenia". Podczas tego okresu co kwartał powtarzać musiał przed zespołem rzemiosła zamiar swój pozyskania patentu na mistrza, a każdym razem płacić musiał grosz za „ubieganie się". Przeciągnął się ten okres na dwa lata, wówczas pierwszy rok zwano „rokiem siedzenia", a drugi „rokiem ubiegania". Jeżeli w tym okresie pomocnik zmienił posadę, wtenczas u nowego mistrza od nowa zaczynał „rok siedzenia". Cech miał kandydata na mistrza w ręku. Jeżeli starania o uzyskanie patentu mistrzowskiego chciano mu jeszcze bardziej utrudnić, wówczas mistrz pracodawca tak mu dokuczał, że pomocnik zdenerwowawszy się do najwyższego stopnia, pracę u tego mistrza opuścił, nieraz wprost z domu jego uciekł. Następnie przejął go żal głęboki bo starania o usamodzielnienie się przesunęły się o rok dalszy.

Po szczęśliwem przebyciu roku „siedzenia" względnie „ubiegania się", wyznaczono mu jako obowiązek zrobienie sztuki mistrzowskiej, na którą składał się obowiązek oprawienia 4 do 6 książek rozmaitej wielkości. Dla każdej książki przekazano inny materjał, a ozdobę okładki i brzegów kandydat na mistrza wykonać musiał według ścisłego przepisu. Sztuka mistrzowska wykonaną być musiała w warsztacie mistrza cechowego, a o materjał potrzebny i narzędzia pomocnik sam się postarać musiał. Czas wyznaczony na wykończenie sztuki mistrzowskiej trwał odpowiednio do ilości książek 8 do 14 dni. Przez cały ten okres kandydata na mistrza pilnował podczas pracy kolejno jeden z mistrzów miejscowych. Mistrza stróżującego pomocnik własnym kosztem utrzymywać musiał.

Po ukończeniu sztuki mistrzowskiej dani mistrzowie wyrazili swą opinję a jeżeli zgodzić się nie mogli, wówczas pracę mistrzowską wystawiono na widok publiczny. Mistrzowie i pomocnicy badali pracę mistrzowską najdokładniej i rzadko który nie wyrażał nagany. Za każdy błąd, jako taki uznany, pomocnik płacił karę.

Jeżeli sztukę mistrzowską odrzucono, wówczas pomocnik musiał iść rok na wędrówkę, poczem mógł od nowa się „ubiegać" o patent mistrzowski i znowu rok „siedzieć". Więcej jak trzy razy nie dopuszczono nikogo do składania egzaminu mistrzowskiego.

Uznało rzemiosło pracę mistrzowską jako „dobrą i doskonałą", wówczas przeszkód dalszych w uzyskaniu patentu mistrzowskiego nie stawiano żadnych, a uroczystość przyjęcia nowego mistrza odbyła się sutą biesiadą i pijatyką, oczywiście kosztem kandydata na mistrza.

Przyjęcie nowego mistrza odbyło się w gospodzie cechowej. W tym celu izbę cechową odpowiednio do aktu uroczystego przygotowano. Na długim stole stała otwarta skrzynia cechowa, a obok niej zapalono świece, które oświetlały ciemną ubikację. Za stołem zasiedli z uroczystą powagą mistrzowie, odziani w szaty urzędowe z przypiętą u boku szpadą. Dalej zasiadły wdowy po zmarłych mistrzach i pomocnicy,

za nimi zaś ustawili się terminatorzy. Przed środkiem stołu w pokornej postawie stał kandydat na mistrza. Jeden z pośród zebranych mistrzów zareferował o przebiegu wykonania pracy mistrzowskiej, chwaląc ją jako dobrą i doskonałą. Za błędy popełnione płacił następnie pomocnik karę, kładąc do skrzyni grosze za patent mistrzowski i to 2 kopy groszy, a oprócz tego 20 groszy dla rady miasta. Po załatwieniu tej czynności nastąpiło właściwe przyjęcie słowami wyższego mistrza: „Dla tego, żeście okazali swoją sztukę mistrzowską wyzwalam was mocą mego urzędu na mistrza w imię Boga Ojca, Syna i Ducha świętego.“ Nowego mistrza zaznajomiono następnie z obowiązkami mistrza, zaprzysiężono go na ustawę cechową i wpisano do listy mistrzów. Temsamem akt uroczysty się skończył, skrzynię zamknięto i w swoje miejsce ustawiono, świece pogaszono i teraz rozpoczęła się — oczywiście na koszt młodego mistrza biesiada z muzyką i hulatyka, przeplatana rozmaitemi błazeństwami.

Tak zostawał po całorocznych wysiłkach i przygotowaniach, połączonych z dość poważnymi wydatkami, osiągnięty tytuł mistrzowski. I niechaj nikt nie myśli, że ten świeży „młody mistrz“ miał od razu te same prawa, co inni mistrzowie, o nie, on był w sprawach cechowych nie więcej jak służącym, on był posłańcem wyższego mistrza, on musiał zwoływać mistrzów na posiedzenia, on zapalał podczas posiedzeń cechowych świece i spełniał tym podobne dalsze usługi cechowe. Przez kilka następnych lat nie wolno mu było wywiesić godła swego, towaru wystawiać i przyjmować czeladników lub uczni. W niektórych miejscowościach nawet był zobowiązany w swoim domu posiadać gospodę cechu z obowiązkiem dawania wędrownym pomocnikom „podarunków“. (Były też miejscowości, w których każdy mistrz kolejno przez rok utrzymywać musiał gospodę cechu). Dalszym obowiązkiem nowego mistrza było jaknajśpieszniejsze sprawienie sobie ekwipunku wojennego, ażeby w razie wybuchu wojny mógł w gronie kolegów cechowych bronić miejsce wyznaczone cechowi introligatorskiemu, a było niem część muru obronnego miasta, baszta lub brama. A jeżeli umarł jeden z mistrzów, mistrzyni lub ich dziecko, wówczas nowy mistrz z równymi sobie nieść musiał trumnę do grobu. Ten trudny dosyć obowiązek trwał przez kilka lat, aż z biegiem czasu został „młodszy mistrz“ do cechu przyjęty, który go przejął na siebie.

Znaczne ulgi w osiągnięciu tytułu mistrzowskiego przyznano temu pomocnikowi, który albo był synem mistrza, albo żenił się z wdową po mistrzu albo brał córkę mistrza za żonę. W niektórych miejscowościach w takim przypadku kandydat na mistrza potrzebował tylko połowę sztuki mistrzowskiej wykonać, w innych płacił tylko połowę kosztów, a prócz tego, co najważniejsze, upadały dlań lata „ubiegania i siedzenia“ i inne tym podobne obowiązki.

Warto to wszystko sobie uprzytomnić, jak trudne i mozolne i z kosztami połączone koleje przed stu i więcej laty przechodzić musiał introligator by nim zostać i jako taki zyskać uznanie cechu. Nader ostrym i przykrym był okres nauki zawodu dla ucznia, ostremi i uciążliwemi były obowiązki pomocnika, a pierwsze lata mistrzowskie też nie były różowe. Złożenie egzaminu było trudne, jak dzisiaj rzadko w którym rzemiośle się praktykuje. Atoli posiadali introligatorzy jedną satysfakcję, że byli dobrymi i doskonałymi rzemieślnikami, byli zazwyczaj wprost artystami, o czem świadczą po dzień dzisiejszy przechowane z starodawnych lat oprawy książek. Ich pamięć po dzień dzisiejszy się przechowuje. Nic dziwnego też, pracę ich wówczas uznawano i ceniono, o czem świadczy pomiędzy innemi i to, że stawiano ich na równi z akademikami, przyznawając im prawo noszenia szpady u boku. W naszych czasach atoli świat taki wygodny, nauka rzemiosła i z tem połączone egzamina takie łatwe, usamodzielnienie się niby w bajce bez przeszkód ze strony cechu, atoli dzisiejsze oprawy książek z pochodzącymi z epok minionych mierzyć wcale się nie mogą.

I. Kozłowski.

Sprawa potrąceń podatku dochodowego od uposażeń.

Władze skarbowe rozesłały następujące zawiadomienie:

Ministerjum skarbu zarządza, aby, celem dokonania potrąceń podatku dochodowego przy wypłacie uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę łącznie z dodatkiem drożyźnianym, poczynającą od 1 września do końca roku 1923, ustalono stopę procentową podatku w ten sposób, że w stosunku rocznym oblicza się tylko tę wysokość uposażenia, która przypadła do wypłaty w dniu 1 sierpnia r. b., lub o ile chodzi o pracowników pobierających wynagrodzenie z dołu w dniu 31 lipca r. b., pozostałą zaś wysokość przyjmowano jako wynagrodzenie jednorazowe.

Ewentualny procentowy dodatek drożyźniany, wypłacany oddzielnie w ciągu miesiąca, już po dokonaniu wypłaty poborów, należy traktować, jako wynagrodzenie samoistne, od którego należy potrącać podatek według stopy procentowej, przypadającej od tego wynagrodzenia samoistnego, obliczonego w stosunku rocznym. Zasada ta ma zastosowanie również przy obliczaniu podatku w razie wypłat dodatków drożyźnianych, w ciągu sierpnia r. b.

Przykłady: 1) Pracownikowi, którego perjodyczne wynagrodzenie miesięczne wypłacane w dniu 1 sierpnia r. b. wynosiło 2 000 000 mk. wypłaca się według tejże kategorji płacy w dniu 1 września r. b. wynagrodzenie miesięczne wysokości 3 000 000 marek. rek.

Ustalenie stopy procentowej.

Perjodyczne wynagrodzenie miesięczne według wymiaru z sierpnia wysokości 2 000 000 marek, obliczone w stosunku rocznym wynosi 24 000 000 mk., pozostaje jako wynagrodzenie jednorazowe 1 000 000 mk. razem 25 000 000 mk.

Stopa procentowa rocznego dochodu 25 000 000 mk., według skali obowiązującej w trzecim kwartale 1923 roku (Dz. U. R. P. nr. 63, poz. 482) wynosi 1,4 proc., wobec tego potrąca się przy wypłacie wspomnianych 3 000 000 mk. podatek w kwocie 42 000 mk.

Temu samemu pracownikowi wypłaca się w dniu 15 września samoistny dodatek drożyźniany w wysokości 2 000 000 mk., od którego to wynagrodzenia obliczonego w stosunku roczn. (24 000 000) stopa procentowa wynosi 1,4 proc., czyli służbodawca winien potrącić od tego wynagrodzenia dodatkowego 28 tysięcy marek.

2. Pracownikowi, który zajmuje stopień służbowy wyższy od zajmowanego w dniu 1 sierpnia rb., wypłaca się w dniu 1 września rb., wynagrodzenie miesięczne w wysokości 4 000 000 mk.

Ustalenie stopy procentowej.

W stopniu służbowym, według którego wypłaca się wynagrodzenie miesięczne w wysokości 4 000 000

mk. wynagrodzenie miesięczne wypłacone w dniu 1 sierpnia br. wyrażało się w wysokości 2 500 000 mk., które obliczone w stosunku rocznym, wynosi 30 miljonów marek.

Różnica między 4 000 000 mk. a 2 500 000 mk. stanowi wynagrodzenie jednorazowe w kwocie 1 500 000 mk. razem 31 500 000 mk.

Stopa procentowa od rocznego dochodu 31 500 000 według skali obowiązującej w trzecim kwartale 1923 roku wynosi 1,7 proc., przeto przy wypłacie wspomnianych 4 000 000 mk. potrąca się podatek w kwocie 68 000 mk.

W przypadku, gdyby temu pracownikowi w ciągu września wypłaciło się dalsze wynagrodzenie tytułem samoistnego dodatku drożyźnianego — należy celem obliczenia stopy procentowej podatku postąpić w sposób, jak podano w przykładzie pierwszym.

3. Pracownikowi najemnemu, którego wynagrodzenie tygodniowe z dołu wypłacone w dniu 31 lipca rb. wynosiło 500 000 mk., z powodu doliczenia dodatku drożyźnianego — wypłaca się w dniu 31 sierpnia br. wynagrodzenie tygodniowe w wysokości 1 000 000 marek.

Ustalenie stopy procentowej.

Perjodyczne wynagrodzenie tygodniowe ,według wymiaru z dnia 31 lipca rb. w wysokości 500 000 mk., obliczone w stosunku rocznym (500 000×52) wynosi 25 000 000 mk., pozostaje, jako wynagrodzenie jednorazowe 500 000 mk. razem 25 500 000 mk.

Stopa procentowa od rocznego dochodu 25 500 000 mk., według skali, obowiązującej w trzecim kwartale 1923 r., wynosi 1,7 proc., wobec tego potrąca się przy wypłacie wynagrodzenia 1 000 000 mk. podatek w kwocie 17 000 mk.

Sprostowanie.

Związek Właścicieli Drukarń Galicji Zachodniej z siedzibą w Krakowie nadsyła nam następujące pismo:

W numerze 8 „Wiadomości Graficznych" wychodzących w Warszawie, korespondent tego pisma p. t. „O stosunkach krakowskich" pomiędzy wielu faktami podanemi na wiarę nieznających stosunków czytelników, których prostować nie warto, donosi także, iż pryncypałowie krakowscy **wymusili** na organizacji drukarzy krakowskich zrzeczenie się przypadającego na czerwiec klucza 14% (w rzeczywistości 13%), natomiast sami podwyższyli swoim klientom cenę za druki o 20—30 proc. za czerwiec".

W rzeczywistości sprawa miała się tak: Wobec wielkiej ilości bezrobotnych, a zupełnego zastoju w zamówieniach, obie organizacje, ratując dalszy spadek zamówień, a co za tem idzie, dalszy wzrost bezrobotnych, dobrowolnie postanowiły wstrzymać się od podwyżki i pozostawić w mocy ceny majowe, pomimo wzrostu drożyzny w czerwcu.

Dobrowolna ta umowa, podpisana przez przewodniczących obu organizacyj, została jak zawsze lojalnie przez obie strony dotrzymana. Cennika robocizny i druków nie podwyższono, skutkiem tego „sytuacja się poprawiła", jak to przyznał sam przewodniczący krakowskiej organizacji robotniczej, z okazji posiedzenia Zarządu Głównego (Pow.: tenże sam Nr. „Wiadomości" str. 1, szpalta 3).

Umowa i okólnik zostały ogłoszone drukiem i podpisami obu przewodniczących, były więc oczywiście korespondentowi krak. doskonale znane. Świadomie więc powiedział nieprawdę.

Wycieczki osobiste na poszczególnych właścicieli drukarń pomijamy. Nie zasługują one na odpowiedź.

Związek Właścicieli Drukarń Galicji Zachodniej w Krakowie.

Roman Ferek, przewodn. Związku.

Z chwili bieżącej

Drukarnia Katolicka, Tow. Akc., Poznań. Roczne walne zgromadzenie odbędzie się 6 września o godz. 4 po poł. w lokalach własnych w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 24. Na porządku dziennym sprawa zatwierdzenia bilansu za rok ubiegły, podział zysków oraz pomniesze sprawy.

Drukarnia Kujawska, Tow. Akc., Inowrocław. Firma zwołuje walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 11 września o godz. 3 po poł. w Parku Miejskim. Na porządku dziennym sprawa bilansu za 1922-23, podział zusku, wybór 3 członków rady nadzorczej oraz pomniejsze sprawy.

„Dziennik Berliński" wychodzi raz na tydzień! Oddział berliński biura ogłoszeń „Par" Polskiej Agencji Reklamy T. A. poprosił redakcję „Dziennika Poznańskiego" o poinformowanie publiczności polskiej, że „Dziennik Berliński" wychodzi obecnie raz na tydzień i jest nadzieja, że w niezadługim czasie ukazywać się będzie znowu codziennie.

Organ monarchistów polskich? Z Warszawy donoszą pisma polityczne, że w najbliższych dniach zacznie wychodzić tamże nowy dziennik, o którym mniemają, że dążyć będzie do zmiany republikańskiej formy rządu w Polsce na monarchistyczną. Jako założycieli i finansujących nowe czasopismo o tytule dotychczas nieznanym wymieniają książąt St. Lubomirskiego i J. Radziwiłła. Skład redakcji już ułożony.

Zabytki graficzne w muzeum w Lesznie. W niedzielę dnia 26 sierpnia nastąpiło uroczyste otwarcie muzeum w Lesznie (Wielkopolska), powstałego wskutek zasługi i starań kierowniczki muzeum p. G. Przysieckiej. Zbiory muzealne mieszczą się w dwóch pokojach Czytelni Ludowej i złożone są w siedmiu oszklonych gablotkach. Z pośród cennych przedmiotów, budzących zainteresowanie kół graficznych, książek i wydawnictw, statutów, edyktów itp. przeważnie z 17 wieku pochodzących. Szczególne zainteresowanie wspomnianych kół fachowych budzą klisze drukarskie z wieku siedemnastego.

Olbrzymia cena za książkę starożytną. Przed niedawnym czasem odbył się w Londynie przetarg publiczny dzieł starożytnych. Pewnemu antykwarjuszowi z Ameryki przyznano tak zwaną biblję Mazarina, za którą zapłacił sumę kolosalną, wysokości 9 500 funtów szterlingów! Ten sam antykwarjusz nabył egzemplarz pierwotnego wydawnictwa dzieł Szekspira za 6 150 funtów szterlingów.

Z przemysłu graficznego w Niemczech. Z Wrocławia donoszą, że wydawcy i właściciele drukarń postanowili wypowiedzieć pracę technicznemu personalowi z powdu żądań materjalnych, wysuniętych przez związek zawodowy.

Wydawnictwa gazetowe w Palestynie są skromne i nieliczne. Z dzienników ukazują się dotychczas dwa hebrejskie, jeden angielski, jeden arabski i kilka tygodników hebrejskich partyjno-politycznych, oprócz tego kilka technicznych czasopism fachowych.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Roczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych

odbędzie się

w poniedziałek, dnia 3 września o godz. 7 wieczorem w Poznaniu, na sali posiedzeń Związku Towarzystw Kupieckich, w gmachu Banku Przemysłowców, przy Starym Rynku.

Liczne i punktualne zebranie członków Stowarzyszenia obowiązkowe. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Z historji ilustrowanej karty widokowej i artystycznej.

Siedem miast toczyło, jak wiadomo, swego czasu żarliwy spór o to, że Homer w tem a nie innem się urodził; niezliczoną atoli jest liczba miast przypisujących sobie pierwszeństwo wydawnictwa w swych murach ilustrowanej karty pocztowej. We Francji naprzykład pierwszeństwo pod tym względem przypisują sobie Paryż, Lyon, Marsylja i jeszcze ośm innych, pomniejszych miast. Zaprzecza im pierwszeństwo Walter Crane, znany przodownik angielskiego szowinizmu na polu sztuki, który w artykule „Of the decorative illustration" dowodzi, że nietylko gotyka, lecz także ilustrowana karta pocztowa najpierw powstała w Anglji. Niemcy również przypisują sobie pierwszeństwo, twierdząc, że księgarz Schwarz w Oldenburgu pierwszy wydawał i rozsyłał karty ilustrowane z widokami miasta Oldenburga, mniej w celach spekulacyjnych, więcej jako środek skutecznej reklamy dla swego przedsiębiorstwa.

My Polacy jesteśmy skromni i nie kruszymy kopji o pierwszeństwo w kierunku, o którym mowa. Nie tak inne państwa, które aczkolwiek zdrobniałe po wojnie światowej, przypominają się gorliwie, że torowały drogę rozwojowi przemysłu, handlu i kulturze. Maleńka Austrja nie mogąc przypisać sobie pierwszeństwa pod względem wydania pierwszych ilustrowanych kart pocztowych z widokiem miast, reklamuje natomiast dla siebie pierwszeństwo pod względem wydawania kart artystycznych. W czasopismach wiedeńskich czytamy, że karta artystyczna po raz pierwszy ujrzała światło dzienne w Wiedniu i że zawdzięcza swe powstanie, rzecz szczególna, ani znawcy sztuki, ani też pomysłowemu drukarzowi lub księgarzowi, lecz dwom pomysłowym kupcom żydowskim, dbałym o zarobek przez upowszechnianie wyborowych dzieł sztuki. Ćwierć wieku mija właśnie, jak na wiedeńskim rynku zbytu ukazały się jako pierwsze, karty artystyczne oznaczone znakiem wydawców „B. K. W. I" co oznaczało: Bracia Kohn, Wiedeń I, gdy uprzednio istniały tylko karty pocztowe z widokiem miast i chromolitograficzne karty gratulacyjne.

Wydawcy pierwszych ilustrowanych kart z reprodukcjami arcydzieł sztuk pięknych potrafili nawiązać kontakt pomiędzy artystą, wydawcą a konsumentem. Nie było to zrazu tak łatwem, jakby się to wydawało. Szczególnie nawiązać było trudno kontakt z wybitnymi artystami, którzy podówczas uważali reprodukcję swych dzieł za profanację sztuki, a upowszechnianie ich przez rozsyłanie na kartach pocztowych poniżej swej godności. W końcu pieniądz, przemożny zdobywca, przekonał artystów i zagłuszył ich mniemania o profanacji sztuki. Za Wiedniem zaczęto niebawem wydawać karty pocztowe z reprodukcjami arcydzieł sztuk pięknych w Monachjum, Dreźnie, Berlinie i Sztutgarcie. Obok reprodukcji dzieł malarzy współczesnych zaczęto z niemniejszem powodzeniem reprodukować na kartach pocztowych arcydzieła mistrzów starożytnych, nagromadzonych po muzeach, galerjach obrazów i świątyniach na całej kuli ziemskiej.

Karty artystyczne, stosunkowo bardzo tanie i doskonale wykonane, przyczyniły się do rozbudzenia zmysłu piękna w szerokich masach społecznych, umożliwiały sferom mniej zamożnym i nawet niezamożnym urządzenia w domu galerji obrazów w miniaturze. Z biegiem lat coraz więcej reprodukcji formatu karty pocztowej w ramkach gustownych zawieszano na ścianach pomieszkań, czyniąc pobyt w własnem pomieszkaniu przyjemniejszym. Karty artystyczne dały przemysłowi graficznemu nowe pole do popisu, przyczyniły się do dalszego postępu i doskonalenia sztuki fotograficznej i drukarskiej. Doskonała reprodukcja obrazu oryginalnego wymagała udoskonalenia sposobu wykonywania reprodukcyj i różnych udoskonaleń technicznych w przemyśle graficznym. Z prymitywnej karty ilustrowanej, wykonanej sposobem chromolitograficznym, uwidoczniającej kraj obrazy i widoki miast powstała doskonała reprodukcja arcydzieł sztuki.

Ostatnie lata zadawały ilustrowanej karcie pocztowej cios za ciosem. Niesłychana drożyzna papieru i coraz wyższe koszty za druk spowodowały, że karty widokowe i artystyczne są za drogie, by liczyć można na ich zbyt masowy. Ustaje coraz bardziej niestety piękny zwyczaj posyłania ich pocztą krewnym i znajomym. Podrażanie opłaty pocztowej po wszystkich krajach dobija kartę widokową i artystyczną do reszty.

Pomimo wszystko nie zniknie ona zupełnie. W skromnych, stylowych ramkach zawiśnie obok obszerniejszych reprodukcyj artystycznych i sztychów, którym utorowała drogę pomiędzy lud, na ścianach mieszkanka uboższych ludzi, kochających i ceniących sztukę i piękno.

Z rynku papierniczego

Francja. Cena za wszystkie niemal papiery podskoczyła na 100 kg. o 5 franków. Czasopismo fachowe „La Papeterie" zaleca swym czytelnikom zakup możliwie poważnych ilości papieru i odradza od zwlekania zakupu do chwili spotrzebowania zapasów, gdyż w niedługim czasie niezawodnie nastąpi dalsza zwyżka cen. Również podskoczyła cena za masę na wyrób papieru, dalej cena za szmaty przedniejsze na wyrób papieru.

Z Marsylji donoszą, że francuski przemysł papierniczy coraz dotkliwiej zaczyna odczuwać konkurencję angielską, która podaje niższe ceny.

Płacono w ostatnim czasie za 100 kg.:

Papieru	zwykłego białego gładzonego	200 fr.
„	przedniejszego białego gładzonego	270 „
„	gazetowego gładzonego formatowego	185 „
„	gazetowego w rolach	150 „
„	zwykłego do wyrobu ksiąg handl.	300 „
„	przedniej. do wyrobu ksiąg handl.	360 „
„	drukarskiego zwykłego	195 „
„	białego pisemnego maszynowego	360 „
„	kolor. pisemnego maszynowego	420 „
„	pakowego 45 gr.	340 „
„	Phormium	180 „
„	afiszowego białego gładzonego	220 „
„	afiszowego kolorowego gładzonego	240 „
„	pergaminowego	480 „
„	pergaminowego sztucznego	380 „
„	żółtego słomkowego	90 „
„	niebielonego drzewnego	220 „
„	białego do druków artystycznych	280 „
„	zwykłego kolorowego	300 „
„	kredowego białego przedniego	350 „
Roux doré		200 „
Goudronné		145 „
Bibuły biurowej białej		230 „
Bibuły biurowej kolorowej		250 „
Tektury słomianej		90 „
„	szarej zwykłej	95 „
„	szarej przedniej gładzonej	130 „
„	falistej słomianej	120 „
„	falistej szarej	130 „
„	filcowej na pokrycie dachów	100 „

Włochy. Z powodu okupacji zagłębia nad Ruhrą zmalała konkurencja niemiecka. Dowóz cienkich papierów wzmógł się z Anglji, Francji i Ameryki.

Finlandja. Wywóz drzewa na wyrób papieru wynosił w pierwszem półroczu 1923 r. 138 578 (w 1922 roku 35 829) metrów sześciennych.

Trzebienie lasów we Finlandji postępuje w szybkiem tempie. Według obliczenia centralnego związku finlandzkiego przemysłu przeróbki drzewa wycięto w roku bieżącym 1 350 000 metrów sześciennych drzewa podatnego na wyrób papieru, szczególnie świerkowego, gdy w okresie od 1900 do 1913 wycinano rocznie przeciętnie 435 000 metrów sześciennych. Szczególnie trzebienie lasów przybiera rozmiary zastraszające w południowej Karelji; nieliczni leśniczy i gajowi przeszkodzić nie mogą rabunkowemu wyrębywaniu borów.

Litwa. Cło za wywóz drzewa podatnego na wyrób papieru podwyższył rząd litewski o 100 proc.

Niemcy. Cena za papier gazetowy w rolach ustaloną była na 55 000 za kg. Za cenę tę jednakże wydawnictwa gazet otrzymywały tylko wtenczas papier, jeżeli 25 procent ogólnej sumy za papier dostarczony w sierpniu zapłaciły w gotówce do 8 sierpnia a resztę, 75 proc, akceptem miesięcznym.

Za drzewo na wyrób papieru płacono na przetargach publicznych za metr sześcienny gałęzi świerkowych 957 000 mk. n., za pnie świerkowe do 3 395 000 marek niem.

W pierwszem półroczu 1923 r wywieziono z Niemiec do Anglji za 1,03 miljonów funtów szterlingów papieru i tektury.

Z powodu ustanawiania cen na podstawie marki złotej powstało na rynku krajowym niebywałe zamieszanie. Żadne kupno nie obywa się bez zatargu powstałego wskutek różnic przy przeliczaniu cen. Zapanował zastój w handlu papierem. Dotkliwe straty ponosi przemysł graficzny i przemysł wyrobów papierowych. Fabryki papieru oraz wielu hurtowników papieru natomiast „uzdrowiło" się płacąc długi hipoteczne bezwartościową marką niemiecką. Pozatem w przemyśle papierniczym panuje bardzo krytyczne przesilenie.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. W Nowym Jorku zawiązała się organizacja fabrykantów papieru pod nazwą „Comittee for the Perpetuation of the Paper Industry in the United States". Pierwszym czynem nowej organizacji było wystosowanie protestu przeciwko grożącemu zastosowaniu zakazu wywozu drzewa z Kanady.

Kanada. „New York Times" doniósł z Montrealu, że cztery główne fabryki papieru w St. Mauricetal w Kanadzie chcą się złączyć. Są to fabryki Laurentide, Belgo-Canadian, St. Maurice i Wayagamack. Wszystkie cztery razem produkują dziennie 1000 ton papieru gazetowego.

Z czechosłowackiego przemysłu papierniczego.

Dr. Karol Uhlig ogłosił w „Prager Tageblatt": Czechosłowacja posiada wszelkie dane by rozwinąć przemysł papierniczy na wielką skalę i swemi wyrobami zaopatrywać kraje na wschodzie położone, które własnego przemysłu papierniczego nie posiadają. Czechosłowacja posiada w swych borach olbrzymi zapas drzewa zdatnego na wyrób papieru, posiada liczne wodospady wykorzystane w kierunku zyskania siły wodnej (niestety opodatkowanej), posiada fabryki olbrzymie a pomimo to wszystko nie wychodzi na swoje. Eksport papieru cofa się, natomiast powoli wzmaga się wywóz surowca, drzewa papierówki, w sposób gwałtowny. Ekstensywna gospodarka skarbami kraju bez naszej zasługi nam przypadłemi, zaprzepaszczanie ich bez najmniejszej przeróbki i z małym przeto zyskiem, to nic innego tylko ograbianie kraju. W jak szalonym tempie ta gospodarka rabunkowa w ostatnim czasie się wzmaga, wykazuje poniżej zestawienie wywozu surowców, półfabrykatów i gotowej produkcj i przemysłu papierniczego (w wagonach po 10 000 kg.):

Miesięcznie przeciętnie	Drzewa papierówki	Włókna drzewnego	Papieru i wyrobów papierowych
1920 roku	500	180	460
1921 „	720	670	380
1922 „	4280	810	330
1923 I kwartal	8220	720	260
1923 kwiecień	6090	660	300
1923 maj	9319	690	270
Przybór od 1920 r.:	+ 8819	+ 510	190

Wywóz surowca wzmógł się na 8 819 wagonów czyli o 1 760%, wywóz półfabrykatów o 510 wagonów czyli 283%, a wywóz gotowej produkcji papierniczej zmalał o 190 wagonów, czyli spadł o 40%. W przeciwieństwie do ekstensywności naszej gospodarki papierniczej jest intensywność tejże w Austrji. Austrjackie cyfry wywozowe przedstawiają się w wagonach po 10 000 kg. jak następuje:

Miesięcznie przeciętnie	Drzewa papierówki	Włókna drzewnego	Papieru i wyrobów papierowych
1920 roku	—	200	540
1921 „	—	270	700
1922 „	—	380	1020
1923 I kwartal	6	520	980

Austrja nie wywozi wogóle surowca (te sześć wagonów w ostatnim czasie nic nie znaczą); wywozi też mniej półfabrykatów od nas, natomiast wywóz gotowej produkcji jest obecnie czterykroć większą od naszej. Austrja wobec Czechosłowacji jest małym i ubogim krajem, atoli skromnymi swymi środkami skrzętnie gospodarzy, natomiast my zaprzepaszczamy nasze bogactwo. Nieprzyjemna w skutkach polityka gospodarcza Austrjaków podcięła wywóz naszych papierów do krain nad Dunajem położonych, które swe zapotrzebowanie coraz bardziej sprowadzają z Austrji.

Wywóz czechosłowacki (wywóz austrjacki w nawiasach) przedstawia się jak następuje:

Miesięcznie przeciętnie	Krainy naddunajskie w wagonach	Do Niemiec po 10000 kg.	Do reszty zagranicy
1920 roku	320 (282)	21 (22)	119 (232)
1921 „	271 (473)	17 (17)	120 (210)
1922 „	112 (579)	17 (45)	202 (394)
1923 I kwartał	79 (476)	13 (28)	164 (473)
„ kwiecień	87 (—)	8 (—)	205 (—)
„ maj	53 (—)	5 (—)	207 (—)

Nasz wywóz na wschód zmalał na szóstą część, wywóz Austrji podwoił się. Dawniej dostarczaliśmy nad Dunaj więcej od Austrjaków, dziś sprzedają oni tam sześć razy tyle, co my. Wywóz do Niemiec, tego olbrzymiego, atoli przez wysokie stawki celne na korzyść własnego przemysłu (na przeróbkę naszego drzewa) zastrzeżonego rynku papierniczego jest dla obydwu krain nieznacznym. Atoli nasz drobny wywóz do Niemiec stale zmniejsza się, nieznaczny wywóz Austrji natomiast powoli wzmaga się. Nasz wywóz na zachód powoli wzrósł, jednakże nie pokrył w trzeciej części strat poniesionych na wschodzie. Wywóz Austrji na zachód jednakże szybciej wzrastał. Przewyższa on obecnie nasz wywóz trzykrotnie.

O czem mówią zagranicą.

Wiedeńskie czasopismo papiernicze informując swych czytelników o cenach i stawkach celnych na dowóz papieru w Polsce pisze pozatem co następuje:

„Zbyt papieru w Polsce zupełnie zmalał. Brak gotówki przyczynia się do zastoju na rynku papierniczym.

Fabrykanci papieru w Polsce z tygodnia na tydzień podwyższają ceny i stosują się podług kursu dolara.

Hurtownicy papieru nie liczą się (? — red.) z cenami ustanowionymi przez fabrykantów. Ceny w hurtowej sprzedaży są o 20 do 25 proc. niższe od cen podawanych przez fabrykantów papieru. Tak naprzykład loko Kraków ofiarowano gładzony papier drukarski po 17 000 mk., gdy cena fabryczna wynosiła była w tym czasie 25 000 mk.

Pomimo zwyżki stawek celnych i podwyższenia opłat za przewóz zagraniczne papiery w Polsce sprzedaje się o 40 do 50 procent taniej, aniżeli w kraju wytwórczym.

Zmiana położenia nastąpić może dopiero z chwilą, gdy olbrzymie zapasy hurtowników papieru, zakupione tanio wskutek zniżki marki niemieckiej, się zmniejszą.

Podwyższenie ceny za papier w Polsce wzniesie się wskutek zaprowadzenia w Niemczech cen na podstawie złota, wskutek czego ustał już zupełnie import papieru z Niemiec.

Jeżeli ogólne położenie na rynku papierniczym ulegnie zmianie na lepsze, wówczas polski handel papierniczy zjawi się niezawodnie na rynku austrjackim w roli kupującego".

Papier budulcowy.

Specjalne fabryki papieru w Ameryce produkują papier budulcowy, który jest jednym z głównych środków, używanych do budowy (obijania) zewnętrznych ścian domów drewnianych w Ameryce.

Papier rzeczony impregnowany jest smołą lub asfaltem. Używa go się w ten sposób, że szkielet domu obija się cienkimi deskami, a te znów arkuszami papieru budulcowego, a to w celu ochrony przed wilgocią i zimnem. Następnie obicie papierowe pokrywa się deskami gładzonymi, specjalnymi gontami lub warstwą specjalnej cienkiej cegły.

Papier budulcowy używany bywa również jako podkład pod dywany i chodniki dla ochrony tychże i głuszenia hałasu. Produkuje go w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przeszło 50 fabryk papieru.

Targi i Wystawy.

Targ dzieł sztuki w Wrocławiu. Staraniem dyrekcji Targu wrocławskiego odbywa się od 1 do 8-go września w Muzeum Śląskiem w Wrocławiu po raz pierwszy Targ na dzieła sztuk pięknych, urządzony pod kierownictwem historyka sztuk pięknych dr. Schellenberga. Złożone celem sprzedaży na Targu sztuk pięknych eksponaty dzielą się na dział malatury, plastyki, grafiki, antyków i arcydzieł pochodzących z doby współczesnej. Jury Targu stanowią dyrektor śląskiego muzeum sztuk pięknych profesor dr. Braune i dyrektor muzeum sztuki stosowanej oraz starożytności profesor dr. Mosner.

Targ w Kilonji. Organizowany w Kilonji Targ mieścić się będzie nietylko w dotychczasowych salach targowych stałych, lecz w dalszych pięciu gmachach. — Niemieckie koła wydawnicze z okazji Targu organizują specjalny dział Targu jesiennego na dzieła książkowe, wydawnictwa nut i arcydzieła sztuk pięknych.

Wystawa w Moskwie. W początku września otwartą zostanie wystawa rolnicza w Moskwie. Wystawą zainteresowało się stowarzyszenie niemieckie dla handlu książką zagraniczną i urządza specjalną wystawę wydawnictw niemieckich, na którą wysłało 120 olbrzymich skrzyń, zawierających 40 000 tomów. Prócz tego wysłano pocztą 200 paczek z wydawnictwami.

Notatki

„Atlas", Akcyjna Spółka kartograficzna i wydawnicza, Lwów. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1922 r. figurujący w stanie czynnym i biernym sumą 303 300 751.33 mk. Maszyny i urządzenia określono w stanie czynnym sumą 33 419 404 mk. po odliczeniu 10% umorzenia, nieruchomość po odliczeniu 5% umorzenia 33 400 302 mk. Kapitał akcyjny wy-

nosił 40 000 000 mk., czysty zysk 20 136 901.37 mk. Z produkcji i sprzedaży wydawnictw osiągnięto 56 186 310,33 mk. Dyrekcja składa się z pp. Jana Tretera, Stanisława Olańskiego i dr. Jana Piątka; komisja rewizyjna składa się z pp. dr. Tadeusza Kudelki, dr. Kaspra Weigela, Stanisława Zabielskiego, Jana Szczyrby i dr. Franciszka Tomanka.

Tow. Akc. Fabryk Ołówków „St. Majewski i Ska", Warszawa. Firma ogłosiła bilans na 30 września 1922 r. figurujący w stanie czynnym i biernym sumą 323 152 286.88 mk. Nieruchomości przedwojenne podano sumą 11 000 000 mk., maszyny i utensylja przedwojenne 3 880 212.45 mk., straty wojenne w markach złotych 547 737.50, nakłady na odbudowę i zakup straconych objektów 80 643 551.57 mk. pol. Kapitał akcyjny wynosił 32 000 000 mk., kapitał rezerwowy 2 511 606 mk., fundusz umorzenia nieruchomości maszyn i utensylij 1 876 579.57 mk., fundusz umorzenia strat wojennych 4 396 382.12 mk. Dochód z produkcji wynosił 328 931 532.40 mk., zysk brutto wynosił 166 653 113 mk. Z zysku wydzielono: na kapitał zapasowy 8 332 655 mk., na fundusz umorzenia 3 977 633 mk., na fundusz umorzenia strat wojennych 94 789 018 mk., na dywidendę 160 000 000 mk. (po 500 mk. na akcję), na tantjemy 24 401 322 mk. i na rezerwę podatkową 19 152 482 mk. Dywidendę wypłaca Polski Bank Krajowy w Warszawie.

Fabryka mebli i urządzeń biurowych „Pacific", Sp. Akc., Warszawa. Firma ogłosiła bilans na 31-go grudnia 1922 r. figurujący w stanie czynnym i biernym sumą 54 661 088 mk. Kapitał akcyjny wynosi 12 000 000, dochód z produkcji 19 858 030,20, zysk 10 040 788 mk.

„Żywiecka Fabryka Papieru", Żywiec. Firma uzyskała zezwolenie ministerstw przemysłu i handlu oraz skarbu na wydanie w zamian dotychczasowych akcyj nominalnej wartości 200 koron każda nowych akcyj, nominalnej wartości 10 000 mk. każda.

„Papier", Sp. Akc., Wilno. Firma powiększa kapitał zakładowy o 60 miljonów na 120 miljonów mk. drogą nowej, trzeciej emisji 12 000 sztuk nowych akcyj imiennych nominalnej wartości 5000 mk. każda. Cenę emisyjną nowej akcji określono sumą 6 000 mk.

S. W. Niemojewski, Fabryka papieru i wyrobów z papieru, Sp. Akc., Bielsk. Firma zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 14-go września br. o godz. 12 w południe, w sali posiedzeń Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 7. Na porządku obrad sprawa powiększenia kapitału zakładowego oraz pomniejsze sprawy.

Przygotowanie wystawy prac terminatorów w Strzelnie. Towarzystwo Przemysłowe w Strzelnie przygotowuje wystawę prac terminatorów, która się odbędzie w przyszłym grudniu lub styczniu. Spodziewamy się, że i nasze branże wystawą rzeczoną się zainteresują.

Cena detaliczna za karty ilustrowane w Niemczech, uchwalona 28 lipca br. przez południowo-niemieckie stowarzyszenie wytwórców kart ilustrowanych, wynosiła: za karty z widokiem miejscowości światłodrukowe 2000, miedziorytowe 2500, kolorowe 4000, fotochromowe 4500, wykonane drukiem czterokolorowym 4500, panorama 20 000 mk. n., a za artystyczne jednokolorowe 2 200, w kilku kolorach 4 500 mk. niemieckich.

O międzynarodową ochronę wynalazków i odkryć naukowych. Komisja ligi narodów dla wspólnej pracy naukowej, jak donoszą z Lozanny, opracowała projekt umowy, zalecanej przez byłego włoskiego ministra oświaty Ruffiniego w kierunku ochrony międzynarodowej dla wynalazków i odkryć naukowych. Komisja żąda od poszczególnych rządów ustawy chroniącej przed wyzyskiem odkryć naukowych, podobnej do istniejących w dziedzinie ochrony praw autorskich dla dzieł literatury i sztuki.

Z dziedziny zwalczania pornografji. Dnia 31-go sierpnia odbyła się w Genewie konferencja międzynarodowa celem naradzenia się nad zwalczaniem publikacyj pornograficznych. Zadaniem konferencji było opracowanie konwencji w przedmiocie, o którym mowa, i podpisanie tejże.

Nowe marki stemplowe. Od 11 sierpnia zostały wypuszczone w obieg nowe marki stemplowe wartości 10 000 i 20 000 mk. Rysunek marki stemplowej dziesięciotysięcznej jest utrzymany w kolorze żółtobronzowym, zaś dwudziestotysięcznej w kolorze różowo-bronzowym.

Nowa taryfa pocztowa. Z dniem 1 września br. nastąpiło podwyższenie opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych w obrocie wewnętrznym i zagranicznym. Najważniejsze stawki nowej taryfy są następujące:

Taryfa wewnętrzna: Za list zwykły do 250 gr. w obrocie miejscowym 1000 mk., w obrocie zamiejscowym do 20 gr. 1000 mk., ponad 20 gr. do 250 gr. 2 000 marek, za kartę pocztową 500 mk. Za druki zwykłe do 25 gr. 100 mk. do 50 kr. 200 mk. do 100 gr. 400 mk. do 250 gr. 1000 mk. do 500 gr. 1500 mk. do 1000 gr. 2000 mk.

Taryfa zagraniczna:

1. Listy zwykłe: a) do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do wagi 20 gr. 1600 mk. za każde dalsze 20 gr. 1000 mk., b) do innych krajów: do wagi 20 gr. 2000 mk. za każde dalsze 20 gr. 1000 mk.

2. Karty pocztowe a) do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier za kartę pojedyńczą 900 mk., b) do innych krajów za kartę pojedyńczą 1200 mk.

Za polecenie przesyłek pocztowych pobiera się prócz tego w obrocie wewnętrznym 1000 mk., a w obrocie zagranicznym 2000 mk.

Za telegramy wynosi opłata w obrocie wewnętrznym 1 000 mk. od wyrazu, najmniej jednak 10 000 mk. od telegramu.

Telefony. Opłata za jednostki 3 min. rozmowy międzymiastowej wynosi na odległość do 25 km. 3 000 mk., do 50 km. 6 000 mk., do 100 km. 9 000 mk., za każde dalsze 100 km. 3 000 mk.

Bliższych szczegółów udzielają urzędy pocztowe.

Ogłoszenia w sierpniu: 1/1 strona 300 000 mk., 1/2 str. 150 000 mk., 1/4 str. 75 000 mk., 1/8 str 40 000 mk., 1/16 str. 20 000 mk. — Na str. I okł. 100%, na str. II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okaz. i dowod. opłaca się. Ogłosz. przyjm. się do środy rana godz. 9.
Uwaga: Każdorazowa podwyżka cen ogł. obowiązuje wszystkie już przyjęte ogł., bez uprzedn. zawiad.

Przedpł. miesięczn. z przesyłką pod opaską 10 000 mk. Numer pojedyńczy 3000 mk.

- - - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555. Redaktor „Przeglądu Graficznego" Teodor Kryg Redaktor „Przegl. Papiern." Fr. Wojciechowski w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.